Nr. 11. Kraków, dnia 16 grudnia 1917. Rok XVIII.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Doniosłe reformy robotniczego rządu w Rosyi.

Zasługi w sprawie pokoju. — Kolosalny przewrót w rolnictwie. — Wszystkie ziemie obszarników, carskie, klasztorne itd. przechodzą bez odszkodowania do rąk ludu pracującego! — Skasowanie starych długów państwowych.

Od miesiąca już rządzi Rosyą rząd zwycięskiego proletaryatu socyalistycznego, rząd robotniczy, bolszewicki — z Leninem i Trockim na czele. Przez ten krótki czas dokonał rzeczy wielkich, olbrzymich. Trudno powiedzieć, czy wszystkie zarządzenia Lenina utrzymają się w całej pełni, a to wobec tego, iż nie wiemy, jak długo uda się mu utrzymać przy władzy. Kontrrewolucya w Rosyi oraz koalicya (Francya i Anglia), której ogromnie zależy na obaleniu socyalistycznego rządu, dążącego do pokoju, — pracują nad obaleniem bolszewików z całą energią. W każdym razie żadna już kontrrewolucya nie zdoła całkowicie cofnąć głównego dzieła bolszewików, a jest niem

rozpoczęcie rokowań z państwami centralnemi i przewrót we władaniu ziemią.

Będziemy zaraz omawiali te obydwa kroki bolszewików. Tu jeszcze zaznaczymy, że obydwa te zarządzenia w kraju, zostały przyjęte przez ludność z entuzyazmem, z ogromną radością. Z jednej bowiem strony ludność ogromnie tęskni do pokoju, a poprzedni rząd (Kiereńskiego), uwikławszy się w zależność od koalicyi (Francyi, Anglii i Ameryki) nie mógł prowadzić zdecydowanej polityki w sprawie pokoju, a z drugiej głodujący chłop oddawna pragnął ziemi, zaś rząd Kiereńskiego odkładał rozwiązanie kwestyi podziału gruntów do zwołania konstytuanty (zgromadzenia, wybranego przez cały naród), samą zaś konstytuantę odraczał bez końca!

W ten sposób dopiero bolszewicy pierwsi śmiało, energicznie i szczerze postawili obie kwestye — pokoju i ziemi! — na porządku dziennym. Zyskali przez to ogromny wpływ. Obecnie właśnie odbywają się w Rosyi wybory do konstytuanty i bolszewicy wszędzie prawie tryumfują nad zwolennikami Kiereńskiego.

Przyjrzyjmy się teraz, co właściwie rząd bolszewicki zdołał już uczynić dla urzeczywistnienia obu tych haseł — pokoju i ziemi!

Oto, gdy bolszewicki głównodowodzący Krylenko objął komendę nad rosyjską armią, natychmiast delegaci rosyjskiej armii zjawili się na linii bojowej w grupie wojsk austro-niemieckich księcia Leopolda Bawarskiego, i

rozpoczęły się pertraktacye o rozejm broni.

Na razie proklamowano zawieszenie działań wojennych na dni 10, niebawem jednak dobiegną zapewne końca rokowania o rozejm broni, a po przeprowadzeniu tychże rozpoczną się właściwe rokowania o pokój. Anglia, Francya i Ameryka na razie nie chcą pokoju, — to też może przyjść początkowo prawdopodobnie tylko do odrębnego pokoju z Rosyą i może z Rumunią, która, będąc w jednym froncie bojowym z Rosyą, musiała wraz z bolszewikami przystąpić do rokowań o zawieszenie broni. Lecz i to sukces idei pokojowej olbrzymi. Mimo ogromnie wojowniczej mowy prezydenta amerykańskiego Wilsona, którą wygłosił przed parlamentem amerykańskim, niołatwo przyjdzie koalicyi walczyć bez Rosyi; to też obecne pertraktacye z Rosyą zapewne spowodują w niedalekim może czasie pertraktacye ogólne.

Nie zapominajmy, że ta pierwsza, naprawdę poważna akcya pokojowa bolszewików jest dziełem socyalistycznego proletaryatu rewolucyjnego!

Teraz drugie hasło, jeszcze bodaj większe, niż pierwsze — olbrzymi przewrót we władaniu ziemią, jakiego jeszcze świat nie widział!

Dekret Lenina zarządza w głównych zarysach co następuje:

Bez wszelkiego wynagrodzenia odbiera się ziemię obszarnikom, klasztorom, kościołom, rodzinie carskiej — wraz z inwentarzem, budynkami itd.

Aż do zebrania się konstytuanty ziemią tą będą rozporządzały komitety chłopskie.

Wszystkie skarby ziemi (węgiel, sól, lasy, wody itd.) przechodzą wyłącznie na użytek państwa.

Naturalnie małe gospodarstwa chłopskie pozostają własnością dotychczasowych posiadaczy.

Prawo do używania skonfiskowanej ziemi mają wszyscy obywatele państwa, którzy chcą uprawiać ziemię sami (z rodziną) lub jako stowarzyszenia; wynajmowanie sił robotniczych jest niedopuszczalne. Zarządzają ziemią demokratyczne (ludowe) instytucye samorządowe, począwszy od gmin wiejskich.

Taką jest w głównych zarysach ta potężna reforma rolna. Dość spojrzeć na mapę Europy i Azyi, żeby się przekonać, iż w Rosyi przystąpiono do dzieła o zakresie olbrzymim, nadzwyczajnym, niebywałym. Od mroźnych tundr Archangielska aż do stepów południowych i winnic kaukaskich, od Mińska na Litwie hen przez całą Rosyę europejską i Azyę na wschód ku Władywostokowi ma być dokonany podział gruntów. — Nie będzie obszarów klasztornych; nie będzie dóbr wielkich książąt!

I reformy tej odwołać nie da się już — gdyż ziemię chłopi już w znacznej mierze zabrali! któż wystąpi przeciwko chłopom, jeśli wojsko składa się także z robotników i chłopów!?

To są dwa wielkie dzieła bolszewików. Ostatnie telegramy przynoszą jednak wieści o dalszych reformach:

A więc dekret Lenina

znosi wszystkie przywileje rodowe, zawodowe i stanowe.

Dekret postanawia, że każdy ma się zwać „obywatelem rosyjskim“.

Dla wszystkich urzędników wyznaczono jednakie płace miesięczne (w kwocie 500 rubli.

Zbieranie podatków polecono miejscowym radom robotniczym.

Ministerstwo kolejowe objął związek kolejarzy.

I tak dalej! Takich reform bez liku. Niema więc obszarników; niema „panów“, szlachty, książąt; niema dumnych i nieprzystępnych wyższych biurokratów, pobierających nieprawdopodobne pensye; niema nielitościwych poborców podatkowych, mających jeden tylko cel na widoku — interes własny oraz interes swego chlebodawcy — państwa, szlachty i bogatej burżuazyi!

Wspomnimy tu jeszcze o jednej ważnej reformie nowego rządu rosyjskiego.

Jest to zniesienie tajnej dyplomacyi; z tego właśnie powodu ogłosił rząd bolszewicki tajne układy poprzednich rządów (carskiego i Kiereńskiego) z państwami koalicyi. Z tego też powodu oświadczył jeden z reprezentantów bolszewickiego rządu, iż rząd rosyjski będzie prowadził

pertraktacye pokojowe jawnie, publicznie.

Nowy ciekawy i ważny projekt rządu rosyjskiego polega na tem, iż jak donosi rosyjska „Prawda“ — wszystkie pożyczki, zaciągnięte przez rządy poprzednie, łącznie z pożyczkami bankowemi i kolejowemi zostaną ogłoszone przez nowy rząd za nieważne; wypłata procentów i kapitału (amortyzacya) będą wstrzymane.

Nie znamy jeszcze przyczyn, które skłaniają bolszewików do takiego kroku. Zapewne tkwią w tem, że lud pracujący, ponoszący wszystkie ciężary wojny, nie czuje się zobowiązanym do płacenia pożyczek, zaciągniętych przez wrogie ludowi rządy burżuazyjne na cele, obce temu ludowi.

Trzeba pamiętać, że długi rosyjskie (wobec zagranicy) wynosiły przed wybuchem wojny

18 miliardów!

Jest to kwota olbrzymia! Ogromna część tych pieniędzy została przez Rosyę wypożyczona we Francyi. Jasna tedy rzecz, iż rząd bolszewicki zagraża nie tylko wojennym planom koalicyi, lecz także zada silny cios finansom Francyi. Bynajmniej więc to wyrzeczenie się starych pożyczek przez nową Rosyę nie wzmocni sympatyj koalicyjnych dla leninowskich rządów...

Takie są zarządzenia i plany nowego rządu. Nie ukrywamy bynajmniej, że skuteczne przeprowadzenie podobnych kolosalnych planów w kraju tak mało kulturalnie, gospodarczo i politycznie wyrobionym, jak Rosya, nasunie Leninowi

ogromne trudności.

Mimo to, jak zaznaczyliśmy, wielu rzeczy cofnąć się nie da w żadnym razie.

Pozatem energiczna praca bolszewików budzi

Przedłużenie ugody austro-węgierskiej na 2 lata.

Z końcem bieżącego roku upływa dziesięciolecie ugody austro-węgierskiej. Ze względu na stan wojenny nie zawarto ugody na dalsze dziesięciolecie, lecz dotychczasowy traktat handlowy przedłużono prowizorycznie na 2 lata, o ile wcześniej nie przyjdzie do skutku nowe uregulowanie tej sprawy.

Prócz tego przedłużono na 2 lata przywilej banku austro-węg. i traktatu monetarnego i walutowego. Wreszcie nałożono na bank austro-węg. podatek wojenny. (94·6 miliona kor. dla Austryi, 54½ mil. kor. dla Węgier za rok 1914, 1915 i 1916).

Południowi Słowianie, Czesi i Ukraińcy wyzyskali obrady Izby posłów nad tą sprawą, które toczyły się w d. 3, 4 i 5 bm., do podniesienia swych dążeń narodowościowych.

I tak kroacki pos. Spincic domagał się połączenia Bośni z Kroacyą i oświadczył się za

wolnym kroacko-serbsko-słoweńskim państwem.

Czeski poseł Fiedler wystąpił przeciw dualizmowi (podziałowi na Austryę i Węgry) i sądzi, że po powstaniu państwa polskiego dualizm przemieni się na tryalizm: Polskę, Węgry i Austryę.

Polski poseł Kolischer zaprotestował przeciw temu, że Węgry swoją siłę polityczną i ekonomiczną jako państwo rolnicze wyzyskują wobec Austryi.

Ukraiński poseł Eugeniusz Lewicki oświadczył, że Ukraińcy stoją na stanowisku prawa stanowienia ludów o sobie.

Austrya poniosła większe straty w ludziach na wojnie niż Węgry.

Niemiecki klerykalny poseł Jerzabek podał, że na wspólną armię przypada 33%, na austryacką obronę krajową 44%, na węgierską 23% krwawych strat. Jeńców przypada 22% na wspólną armię, 15% na austryacką, 30% na węgierską. Na austryackie pospolite ruszenie przypada 5% krwawych strat, na węgierskie 3%. Jeńców przypada na austr. pospolite ruszenie 3%, na węg. 5%. Nie można uważać tego za znak szczególnej dzielności, jeżeli właśnie liczba jeńców jest u Węgrów większa niż u Austryaków.

Do tego należy dodać, że największe straty poniosły pułki galicyjskie, gdyż

połowa austr. inwalidów wojennych pochodzi z Galicyi!

Z Galicyi wyszły nadto Legiony polskie i ukraińskie, które również mają wielkie straty w ludziach.

Niem. pos. tow. Renner oświadczył, że narodowe wyzwolenie dziś uciśnionych narodów nie może się obejść bez ogólnej politycznej wolności. Bez wyzwolenia klasy pracującej nie może się ustalić narodowa autonomia. Dlatego też z prawem stanowienia narodów o sobie musi iść w parze także wolność proletaryatu. Następnie przypomniał, że jedną z przyczyn wojny było to, że

Austro-Węgry przez wprost zbrodniczą politykę wysokich ceł w sprawach rolniczych doprowadziły Serbów do rozpaczy.

Tego masy ludowe nigdy nie zapomną.

W Rosyi wprowadzono ustawowy 8 godziny dzień pracy, to też robotnicy nie pozwolą, by u nas istniał system

białego niewolnictwa robotników

pod wojskowymi profosami (dozorcami więzień).

Prześladowanie Słowaków na Węgrzech.

Czeski poseł Stransky przedstawił prześladowanie Słowaków, których przez rządzący szczep węgierski są traktowani jak prawdziwy naród helotów (niewolników!) 2 milionowy naród słowacki nie ma ani jednej szkoły wyższej, ani jednej szkoły średniej, ani jednej szkoły zawodowej. Ten biedny naród założył swego czasu 3 gimnazya z własnych funduszów, ale i te zostały przez rząd węgierski zamknięte. Z 2.450 szkół przeznaczonych dla Słowaków tylko w 365 dopuszczono język słowacki jako drugi język. W r. 1910 było 926 seminaryów nauczycielskich węgierskich, 10 niemieckich, 9 serbskich, natomiast nie było ani jednego słowackiego i ukraińskiego.

Węgierski biskup przeciw nauce religii w języku słowackim!

Mowca cytuje okólnik węgierskiego księcia prymasa z r. 1903 do księży komitatów (powiatów) słowackich, w którym prosi księży, aby z całym naciskiem wpływali na to, by w mieszanych szkołach naukę religii wykładano o ile możności w węgierskim języku, aby także kazania można wygłaszać w języku węgierskim!

Da Bóg (biskup wzywa Boga do pomocy w łajdactwie!), że przyjdzie wreszcie chwila, w której uda się obu potężnym czynnikom, księdzu i nauczycielowi, wprowadzić panowanie języka węgierskiego w kościołach kraju jak również przy domowem ognisku na wsze czasy!

Czeski ksiądz dr. Zahradnik woła: Barbarzyńcy! To jest biskup! Hańba! Wstydzę się takiego biskupa!

Poseł Strański mówił dalej: Żądanie czeskich posłów wyzwolenia i połączenia ze Słowakami skierowane jest przeciw systemowi gnębienia narodowego, na którem spoczywa węgierska państwowość. Ze społeczności cywilizowanych państw Europy i Ameryki wystarcza węgierskie państwo jako ruina starodawnego barbarzyństwa. Jest to państwo samowładne, tyrańskie, gorsze niż rządy tyrana.

Następny mowca „ludowiec" Angermann zajmywał się sprawami bankierskiemi, zamiast napiętnować

prześladowanie 250.000 chłopów polskich na Spiżu i Orawie, którzy nie mają nawet księży polskich,

nie mówiąc już o tem, że nie mają ani jednej szkoły polskiej. Spiż należał przez szereg wieków do Polski i dopiero przed rozbiorem Polski został przez Maryę Teresę oderwany i przyłączony do Węgier! Na Spiżu osiedlają się chłopi polscy z Nowotarskiego! Co to jednak „ludowców obchodzi!"

Czesi żądają przyłączenia całej Słowiańszczyzny wraz ze Spiżem do państwa czeskiego. Tymczasem polscy posłowie zupełnie zapomnieli o chłopach polskich na Spiżu przy rozwiązaniu kwestyi polskiej! Tak sami okrawamy dobrowolnie ziemię polską; zrzekamy się Poznańskiego, Ślązków, Pomorza i Spiżu!

Czeski separatystyczny poseł Tusar żądał, by równocześnie z kwestyą polską była rozwiązana kwestya państwowej samodzielności czeskiego, południowo-słowiańskiego i ukraińskiego narodu.

Poseł Stapiński domagał się podwyższenia cen zboża.

Następnie wszystkie trzy ustawy uchwalono, a w szczególności § 1 traktatu handlowego 188

Pan Isaak Hoenig, komendant etapowy w Glinianach.

(Bajka — nie bajka).

Poseł dr Halban w mowie wygłoszonej w Komisyi budżetowej w dn. 25 października 1917 udowadniał, do czego prowadzi gospodarka wojskowa, nie licząca się z prawami z życiem cywilnem, lecz prawem kaduka garnąca pod siebie całą władzę, do wykonywania której wojskowość nie dorosła. Jako przykład przytoczył on następujący tragikomiczny wypadek:

Niejaki **Isaak Hoenig**, żydowski nauczyciel prywatny, który przed wojną bez wszelkich środków do życia pracował jako **pomywacz naczyń w żydowskiej kuchni ludowej** — został wzięty do wojska. W krótkim czasie „w nieznany sposób", jak głoszą odnośne akta sądowe, doszedł do szarży plutonowego, a potem legalnie awansował na sierżanta. Z okazyi superarbitrowania **sam siebie** mianował **kadet-feldfeblem** i w tym charakterze zgłosił się do ministerstwa obrony krajowej z prośbą o odpowiedni dlań przydział. Został tam pouczony, że **tylko w razie wyzdrowienia** będzie mógł być przydzielony i **posunięty na podporucznika.** — Hoenig postarał się w wiedeńskiej okręgowej komendzie pospolitego ruszenia o świadectwo zdolności do służby wojskowej, **został lejtnantem** i przy powrotnem superarbitrowaniu (zatem już po raz trzeci zmienił stan swego zdrowia) **przydzielono go jako cenzora** do Białej, a potem do N. Sącza. — Bardzo odpowiedni cenzor! W Nowym Sączu Oddział wywiadowczy zwrócił uwagę na jego grube błędy stylistyczne i ortograficzne, **albowiem pan lejtnant nie umiał pisać poprawnie.** Został przeto przesłuchany i uwięziony, a jego nominacya na oficera unieważniona.

Udało mu się jednak uciec, a w niezrozumiały sposób, bez wszelkiej legitymacyi, dołączył się do transportu rannych, skierowanego do Gracu, gdzie zameldował się znów jako **kadet Józef Neumann.** Otrzymał tam bez żadnego fałszerstwa ze swej strony „Offener Befehl" **do Przemyśla** na imię **dra Józefa Neumanna;** wystarczyło, że on podał się za należącego do tamtejszej formacyi jako kadet. Ponieważ jednak Przemyśl wydał mu się niebezpiecznym jako miejsce stałego pobytu, wolał przenieść się **do Przemyślan,** gdzie się zameldował w komendzie etapowej. **Tam nawet nie zwrócono uwagi na różnicę między Przemyślem a Przemyślanami.** Przedłożył komendantowi kartę służbową, z której wynikało, że został do tejże komendy przydzielony w celu „zbierania materyałów". Kartka ta, sfałszowana przez niego, a przedłożona sądowi, pełną jest błędów ortograficznych, co jednak również nie zwróciło niczyjej uwagi. Dano mu nawet sześciu żołnierzy do rozporządzenia, wcale nie dochodząc, kto go tu przysłał. Z tym oddziałem przeszukującym objechał całą okolicę za bydłem, uznał, iż bydło chłopskie jest pochodzenia rosyjskiego, **skonfiskował je, sprzedał je na publicznej licytacyi, co mu przyniosło 43 tysiące koron.** — Z pieniędzy tych nie składał żadnego rachunku, i z nich utrzymywał swój oddział, o który się już żadna komenda więcej nie troszczyła.

Wkrótce przesiedlił się **do Glinian,** przywdział mundur lejtnanta z dekoracyami i **ustanowił tamże samodzielną komendę etapową, w której sam się mianował oberlejtnantem;** kazał sobie zrobić pieczątki odpowiednie i tablicę urzędową. Przełożona komenda etapowa II armii (Feldmarszałek Schilhawsky) widocznie ani razu nie dochodziła, na skutek czyjego to rozkazu ta nowa komenda powstała, a także kwaterujący w Glinianach oddział kawaleryi nie zaczepił wcale tej samozwańczej komendy.

Gdy na skutek licznych skarg na nowego komendanta wspomniany generał przybył na wizytacyę, **nawet wówczas nie probował dochodzić, czy wogóle w Glinianach legalnie komenda etapowa istnieje.** Wizytacya wypadła świetnie, **skarżącym zagrożono karami surowymi** i jedynie tu decydujący szef feldmarszałek orzekł, że Oberleutnant **dr Neumann jest najsprężystszym oficerem w całej jego służbie etapowej.** Aby się jednakże przed możliwemi podejrzeniami ustrzedz, powiedział ten „najsprężystszy" oficer, że on w istocie należy do IX armii i prosił, aby mu się tam przenieść pozwolono. — **Kazano mu jednak pozostać, skoro się tak dobrze tu sprawuje.** To powodzenie jego polegało na nadzwyczajnej ciętości, na biciu ludzi i t. d.

I dopiero przypadek położył wreszcie kres jego oszukańczym manipulacyom. — Jeden z intendentów powziął podejrzenie z powodu 175 tys. koron, jakie dla niego kasa operacyjna przeznaczyła na zakupno kartofli, zaś pewien kadet, który go znał z Nowego Sącza, wyjawił wreszcie, co to za ptaszek.

Ale przez 6 miesięcy była cała ludność wydana na łup takiego indywidyum i to do tego w okręgu, gdzie **celem strzeżenia powagi armii wydano nieprawdopodobny wprost rozkaz, iż cała ludność — nawet i duchowieństwo — musi się kłaniać każdemu spotkanemu oficerowi!** Nawet urzędnicy musieli się pierwsi kłaniać oszustowi. Co prawda działo się to w okręgu armii, gdzie n. p. **oddawanie „dobrowolnie" metali nakazane było pod grozą kary śmierci!..**

Tak rządził w Glinianach pan oberleutnant dr Józef Neuman czyli Isaak Hoenig, **pomywacz naczyń...**

głosami przeciw 166. Galicyjscy posłowie ukraińscy mimo zapowiedzi, że będą głosowali przeciw, wyszli podczas głosowania. Bukowińscy Ukraińcy głosowali za.

Czegośmy się nauczyli podczas wojny?

II.

Chłopi i robotnicy, zapracowani, nie zajmowali się polityką, a tych, co domagali się praw dla ludu, nie rozumieli; wreszcie gdy rozbudził się ruch polityczny wśród robotników we większych miastach, gdy zdobyto powszechne prawo wyborcze, lud nie otrzymał należnej mu liczby mandatów, bo zanadto przyzwyczaił się do jarzma, aby go tak odrazu zrzucić. Więc wszystkie żądania ludowe napotykały na wielkie trudności, nawet tak niewinne jak sprawy szkolnictwa i szpitalnictwa, budowy linii kolejowych i t. p. Zawsze na to nie było pieniędzy i wnioski o te sprawy w parlamencie czy w sejmie krajowym odsyłano do różnych komisyi, gdzie je pakowano do tek, aby nie zawadzały na stolikach, urzędnikom i referentom.

Przyszła wojna. Od linii bojowej do kraju co parę kilometrów wznoszą się wygodne i porządnie urządzone szpitale barakowe, łazienki i zakłady desinfekcyjne. W kraju co prawda użyto także na ten cel niestety budynków szkolnych, ale zbudowano wiele nowych budynków barakowych i zużytkowano pałace magnatów, co przed wojną, gdy chorych na płuca nie przyjmowano dla braku miejsca do szpitali, budynki te ogromne stały pustką, po największej części czekając, aż jaśnie państwu uprzykrzy się pobyt za granicą i w mieście i może na parę tygodni tu zaglądną. W samem Krakowie urządzono szesnaście szpitali, w tym Krakowie, gdzie lekarze przed wojną modlili się o parę łóżek, trzymając chorych jak psów na podłodze!

O mostek, o kawał drogi dla przejazdu, czy kolejowej, tak trudno było! Teraz za kilka godzin buduje się droga, most, za tydzień dojazd kolejowy, budynki, słowem, co tylko wymaga wojskowość, to musi być zrobione **już**, bo potrzeba i basta!

Podczas wojny poznaliśmy, że siła zbiorowa ogółu nie zna żadnych trudności, że jest w stanie stworzyć dzieła, o jakich nie miano przedtem pojęcia, że zamiast trzy miesięcy, prowadzimy wojnę czwarty rok, że pracą podtrzymuje się tę wielką maszynę, jaką jest armia, **że cudów dokazaliśmy.**

Więc czy to tylko podczas wojny i dla wojny ma być ta siła użyta? Czy dla oświaty, dla nauki, dla naszych dzieci, dla chorych matek i ojców, dla uprzyjemnienia życia tym, co w trudzie i znoju pracy dla chleba spędzają dnie i nocy — czy dla celów szlachetniejszych niż wojna nie można użyć tej zbiorowej siły obywateli?

Więc to zło, to nieszczęście, ta krwawa zabawka — wojna, nauczyła nas bardzo wiele:

1) że będąc obywatelami państwa, któremu musimy bezwarunkowo oddać wszystko, nawet i życie, musimy wiedzieć co i jak się zarządza w państwie, w administracyi kraju i gminy.

2) że

krwią naszą zaczynamy nasz wspólny pochód w obronie państwa, więc jesteśmy krwią tą w tej wojnie przelaną spokrewnieni i razem stanowimy jedną klasę: pracującego ludu.

4) że zbiorowa siła społeczeństwa nie zna żadnych trudności i musimy tę siłę po wojnie zużytkować dla wspólnego dobra ludu!

Chłopska i robotnicza krew ofiarnie płynie w obronie państwa — i chłop i robociarz z miasta złączeni zostali na wojnie tą swoją pracą przedwojenną, dzięki której nabyli zdolności do frontowej służby na wojnie.

Więc chłop i robotnik razem jako ludzie pracy i trudu muszą strzedz swoich praw, by nie popuścić trutni do miodu!

Rozpowszechniajcie „Prawo Ludu", wzmacniajcie organizacyę zawodową i polityczną i łączcie się!

Łączcie się razem chłopi i robotnicy, bo Was połączył trud pracy, trud wojenny i ofiary z mienia i życia i łzy matek i żon i wszystkie okropności wojny!

Ale ta wojna nauczyła nas wierzyć tylko we własne siły i własną organizacyę polityczną pracującego ludu!

Pospolitak.

1917 23 grudnia do 4 stycznia 1918

Towarzysze!

Przed niedawnym czasem powołaliście do życia „PRAWO LUDU", swego starego, w niejednej walce wypróbowanego przyjaciela i obrońcę!

„PRAWO LUDU" szybko też zdobyło swe dawne placówki, a Lud roboczy na wsi i w mieście ochoczo się garnie pod jego Sztandary!

Wnet jednak posypały się na „PRAWO LUDU" konfiskaty, prześladowania i szykany, ze strony tych, którym jest solą w oku pismo robotnicze — tylko i wyłącznie broniące interesów chłopa i robotnika!

Odpowiedzią Waszą, Towarzysze, na te prześladowania musi być stokrotnie wzmożona agitacya za jednaniem nowych prenumeratorów, za jednaniem mu nowych czytelników i przyjaciół. Jeszcze tysiące robotników i chłopów czyta wrogie im gazety i pisemka księżo-pańskie, które mają za zadanie bałamucić ten Lud polski i trzymać go w ciemnocie i poddaństwie duszy i ciała!

Te wrogie Ludowi gazety musimy precz wyprzeć! Lud musi czytać tylko swoje, socyalistyczne pismo, musi każdy prenumerować „PRAWO LUDU".

Towarzysze do pracy! Od dnia 23 grudnia do 4 stycznia rozpisuję wielką zbiórkę prenumeraty dla „PRAWA LUDU"!

Towarzysze! Niechaj każdy z Was za swój święty obowiązek poczyta zjednać jak najwięcej prenumeratorów! W tym celu:

I. Do dzisiejszego numeru „PRAWA LUDU" dołączamy arkusze, na których napiszcie adresy tych wszystkich swoich znajomych, którym należy posłać okazowy numer „PRAWA LUDU". Te arkusze po wypełnieniu należy najdalej do dnia 17 grudnia br. przesłać do Administracyi „PRAWA LUDU".

II. Wszystkie Komitety partyjne oraz Mężowie zaufania wzywam niniejszem, aby bezzwłocznie zwołali posiedzenie Komitetów względnie potworzyli odpowiednie Komitety kolporterskie i przygotowały oraz omówiły wszystko co potrzeba do wielkiej zbiórki prenumeraty „PRAWA LUDU" w czasie od 23./XII—4./I.

Komitety wydadzą listy zbiórkowe, na które wpisać należy imię, nazwisko i bardzo dokładny adres nowego prenumeratora, zaś zebrane prenumeraty należy nadesłać czekiem.

Towarzysze! Do pracy, do agitacyi! Niech żyje wolna PRASA LUDOWA! NIECH ŻYJE ZWYCIĘSKIE „PRAWO LUDU"!

Kraków dnia 8 grudnia 1917.

Klemensiewicz.

Odbudowa rolnictwa.

Minister rolnictwa hr. **Silva Taroucca** wygłosił dnia 5 b. m. w Izbie posłów mowę, zawierającą program działalności.

Nieodzownym warunkiem odbudowy całego życia gospodarczego jest

podniesienie rolniczej produkcyi.

Celem naszym musi być nie tylko wyrównanie olbrzymich strat, jakie rolnictwo poniosło, ale także **podniesienie na wyższy poziom**, aby było w stanie **wyżywić ludność**, a resztę wysyłać za granicę.

Środkiem do tego prowadzącym jest przedewszystkiem

rozwój melioracyj.

Wedle obliczeń **obszar ziemi, wymagający melioracyj**, wynosi w Austryi 2,731.000 hektarów, z tego przypada na rolę 1,187.000 hektarów, na łąki, bagna i t. d. 1,544.000 hektarów. Melioracya 1 hektara kosztuje 1200 K, wobec czego ogólny koszt melioracyj wyniesie 3 miliardy 280 **milionów koron**.

Wzrost wartości gruntu, licząc po 2000 K na hektarze, wyniósłby 5 miliardów 460 milionów koron. Odliczając od tego koszta melioracyj, otrzymujemy czysty zysk w kwocie 2 miliardy 180 milionów koron (800 K na hektarze). Wzrost produkcyi wynosiłby 77,840.000 cetnarów metrycznych (wobec przedwojennej produkcyi 311 milionów cetnarów — 25%!).

Pieniędzy na koszta melioracyj, rozłożone na 25—30 lat, dostarczy specyalna **organizacya kredytowa**, stworzona w tym celu. Czynniki publiczne poniosą koszta planów i personalu melioracyjnego, podczas gdy interesowani pokryją czyste koszta budowy przy pomocy powyższej organizacyi kredytowej.

Szkodliwe skutki braku paszy mogą być usunięte przez

znaczne powiększenie użycia nawozów sztucznych

w rolnictwie. Minister wskazuje na wzrost produkcyi skutkiem użycia nawozów sztucznych. Produkcyę rolniczą można podnieść z 4 miliardów 931 milionów koron, dzięki użyciu nawozów sztucznych na 6 miliardów 820 milionów koron, a więc o **1 miliard 900 milionów koron rocznie**.

Jeżeliby rolnik używał w większym stopniu nie tylko nawozów sztucznych, lecz również starał się o **lepszą uprawę i pierwszo**

rzędne nasiona, to wartość rolniczej produkcyi wzrosłaby o 4 miliardy koron.

Wzrost paszy pozwoliłby nam trzymać o $3^3/_4$ miliona sztuk bydła więcej, stanowiącego wartość 1 miliarda 800 milionów koron.

Wzrost korzyści dzięki lepszej hodowli bydła, wyzyskaniu intensywnego gospodarstwa mlecznego, wzmożeniu hodowli świń, owiec, kóz i królików i zwiększonej produkcyi jaj, nie jest wliczony w te 4 miliardy koron.

Minister zapowiada reformę prawa wodnego.

Z powyższych wywodów wynika, że

trzechmiesięcznymi kosztami wojennymi Austryi, możnaby podnieść produkcyę rolniczą o jedną czwartą, a wartość ziemi o przeszło 2 miliardy koron.

Austrya nie mogła się zdobyć na to w ostatnich 30 latach mimo rządów obszarników,

Galicya w wyższym stopniu, niż Austrya, potrzebuje melioracyj, która u nas dopiero zapoczątkowano. Olbrzymie bogactwo nawozów sztucznych stanowi kopalnia kainitu w Kałuszu, którą należałoby rozszerzyć do jak największych rozmiarów.

Czarowna zapowiedź padła z ust ministra rolnictwa, ale kiedy się ona ziści, a przynajmniej zapoczątkuje, tego nie wiemy. Austrya jest krajem pięknych planów. Przypomnimy tylko ustawę o budowie kanałów galicyjskich, którą przeprowadzi chyba państwo polskie.

W końcu chcemy wskazać na zasadniczy brak w mowie ministra, który poruszył tylko sprawę techniki rolniczej, natomiast zupełnem milczeniem pominął kwestyę społeczną w rolnictwie.

Przecież należałoby poruszyć przynajmniej sprawę ułatwienia parcelacyi przez stworzenie państwowego banku parcelacyjnego, wydanie specyalnej ustawy parcelacyjnej, stworzenie kredytu parcelacyjnego dla małorolnych włościan, ograniczenia prawa nabywania gruntów przez martwą rękę (kościół, klasztory itd.) zakazu stwarzania większych obszarów np. ponad 1000 morgów itd.

O tem wszystkiem nie słyszymy. Do tego jednak potrzeba innych ministrów.

Rozdział ziemi między chłopów w Rosyi.

„Iwiestja" zamieszczają dekret Lenina o rozdziale ziemi.

Bez odszkodowania!

Posiadanie dóbr zostaje natychmiast zniesione bez wszelkiego odszkodowania.

Ziemię oddaje się radom chłopskim.

Ziemią właścicieli dóbr, wszystkiemi posiadłościami koronnemi, klasztornemi i kościelnemi z całym żywym i martwym inwentarzem, budynkami i wszystkiemi przynależytościami rozporządzają komitety ziemskie i rady chłopskie okręgowe aż do zebrania się konstytującego zgromadzenia.

Ostatecznie kwestyę rozwiąże konstytuanta.

Kwestya ziemi w całym swym rozmiarze może być rozwiązaną tylko przez konstytuantę. Najsprawiedliwsze rozwiązanie kwestyi ziemi w ten sposób się przedstawia:

Ziemi już sprzedawać nie wolno.

1. **Prawo prywatnego posiadania ziemi zostaje na zawsze zniesione;** ziemi nie wolno ani sprzedawać, ani kupować, ani dzierżawić, ani też zastawiać, lub w jakikolwiek inny sposób wywłaszczać. Cała ziemia, tj. państwowe, koronne i gabinetowe posiadłości, dalej dobra klasztorne i kościelne, majoraty, do bra prywatne, gminne, chłopskie itd. zostaje bezpłatnie wywłaszczona i zamieniona na ogólną własność chłopską i pozostawioną do użytku pracujących na wsi. Tym, którzy wskutek tego przewrotu ponieśli majątkową stratę, przyznaje się prawo pobierania zapomóg publicznych, jednakże tylko przez tak długi okres czasu, dopóki się do nowych warunków nie zastosują.

Upaństwowienie węgla, soli, lasów, rzek.

2. **Wszystkie skarby ziemi, jak:** kruszce, olej ziemny, węgiel, sól i td., ponadto lasy i wody, które posiadają dla państwa ogólne znaczenie, **przechodzą wyłącznie na użytek państwa.** Wszystkie małe rzeki, jeziora i lasy przechodzą na użytek gmin, pod warunkiem, że będą zarządzane przez miejscowy samorząd.

Zagrody chłopskie pozostaną nienaruszone!

3. Ziemie o wysokiej kulturze gospodarczej, jak: ogrody, plantacye, szkółki drzewne, cieplarnie i td. nie podlegają podziałowi i będą użyte do celów naukowych i przejdą na własność państwa lub gmin, zależnie od wielkości. **Zagrody chłopskie, małe gospodarstwa miejskie i wiejskie z ogródkami i ogrodami warzywnymi pozostają własnością dotychczasowych posiadaczy,** przyczem wielkość ziemi i wysokość danin za używanie jej będzie na drodze ustawodawczej uregulowane.

Stadniny zostają skonfiskowane.

4. **Stadniny,** rządowe i prywatne hodowle bydła i drobiu i t. d. zostaną skonfiskowane, przechodzą na własność całego narodu i zużytkowanie ich pozostawia się wyłącznie państwu, lub gminom, zależnie od wielkości i znaczenia.

Inwentarz oddaje się państwu i gminom.

5. **Cały żywy i martwy inwentarz** gospodarczy skonfiskowanych ziem przechodzi na własność użytkową państwa lub gmin, zależnie od wielkości i znaczenia. Konfiskata inwentarza nie dotyka właściciela mniejszej posiadłości.

Każdy może pracować na roli.

6. Prawo używania ziemi otrzymują ci wszyscy obywatele państwa rosyjskiego, bez różnicy płci, którzy chcą sami ziemię uprawiać przy pomocy rodziny lub jako stowarzyszenia. **Prawo to trwa jednak tak długo, jak długo potrafią ziemię uprawiać sami.** Wynajmowanie sił robotniczych jest niedopuszczalne. Gospodarze wiejscy, którzy wskutek starości lub niezdolności do pracy na zawsze utracili możność osobistego uprawiania ziemi, tracą również prawo użytkowania jej, otrzymują jednakże od państwa zabezpieczenie w formie pensyi.

7. Używanie ziemi musi być jednakie, tzn., że ziemię rozdziela się między pracujących na roli w zastosowaniu do miejscowych warunków, do normy pracy i używania.

Sposób używania ziemi musi być zupełnie **wolny** według pojedynczych zagród, dóbr chłopskich, w formie gminnego posiadania lub na podstawie współdzielczości, **zależnie od ustanowień pojedynczych gmin.**

Narodowy fundusz gruntowy.

8. **Cała ziemia po wywłaszczeniu zostaje połączona w fundusz ziemi całego narodu.** Rozdziałem między robotników rolnych zarządza samorząd miejscowy i centralny, zacząwszy od demokratycznie zorganizowanych gmin wiejskich i miejskich, a skończywszy na centralnych władzach powiatowych.

Nowe podziały.

Fundusz ziemi podlega **periodycznie nowym podziałom,** zależnie od przyrostu ludności i wzrostu produktywności i kultury gospodarstw rolnych. Przy zmianie granic musi pozostać pierwotny zacządek podziału nienaruszony. Organizacyę przesiedlenia i przydziału inwentarza musi wziąć na siebie państwo. Przesiedlenie będzie miało miejsce w następującym porządku: Najpierw bezziemni chłopi, następnie złą sławę mający członkowie gmin i dezerterzy i td., a ostatecznie przez los wyznaczeni lub na podstawie układu.

Ziemie chłopów i kozaków, znajdujące się w posiadaniu gmin (w przeciwieństwie do ziem samodzielnych chłopów i td.) nie będą skonfiskowane.

Biskup Łosiński w walce z ludem i narodem.

Biskup Łosiński z Kielc, który już dobrze zdołał się wbić w pamięć swymi wystąpieniami przeciw ruchowi niepodległościowemu i ludowemu, dalej kroczy po swej drodze, hańbiąc swą godność polskiego biskupa.

Ludu polskiego zrywającego się do życia i objęcia w swe posiadanie wolnej Ojczyzny — już nikt nie powstrzyma! Nie powstrzyma i biskup Łosiński. Ludowi on zaiste nie zaszkodzi, ale zaszkodzi godności duchowieństwa, które swymi postępkami kala i szkodę przynosi religii, której stale nadużywa do celów, które nic z religią nie mają wspólnego.

Oto mamy nowy dokument, wydany przez biskupa Łosińskiego do duchowieństwa dyecezyi kieleckiej, ale trzeba, aby go wszyscy Polacy przeczytali.

Przytaczamy z tego pisma najważniejsze ustępy dosłownie:

Nr. 11.001. Do Wielebnego Duchowieństwa Dyecezyi Kieleckiej. Kilkakrotnie przy nadarzających się okazyach w cyrkularzach naszych przez W. W. X. X. Dziekanów zwracaliśmy uwagę W. W. Duchowieństwa, by miało się na baczności wobec krzewienia wśród ludu na socyalistycznych zasadach opartego „Stronnictwa Ludowego", będącego pod wpływem i kierownictwem Polskiej Partyi Socyalistycznej, „Zjednoczenia Ludowego" podstępnie zasłaniającego się błogosławieństwem Arcybikupa Warszawskiego, „Polskiej Organizacyi Wojskowej" i pokrewnego „Piechura" rozpowszechnianych w kraju przez wspólniczkę socyalistyczną Piłsudczyny „Ligę kobiet Pogotowia Wojennego"...

Nie znalazła w oczach Łosińskiego łaski żadna organizacyi niepodległościowa! Ze stronnictw zaś ludowych nawet potulne i uległe „Zjednoczenie Ludowe" jeszcze jest niebezpieczne. Nie pomogło mu nawet błogosławieństwo arcybiskupa warszawskiego. Dla biskupa Łosińskiego to zamało!

Ale zapał bojowy Łosińskiego przeciw ludowi polskiemu nie kończy się naKrólestwie, sięga on i po Galicyę, czytamy bowiem w tem samem piśmie:

„Wszystkim przeto kapłanom dyecezyi naszej dajemy obowiązujące niniejszem zarządzenie pod karą „suspensio ab officio et beneficio" (zwolnienia z obowiązków duszpasterskich i dochodów): nie wolno pod żadnym pozorem bezpośrednio lub pośrednio przez osoby inne popierać „Stronnictwa Ludowego", „Polskiej Organizacyi Wojskowej", zrzeszenia „Piechur", „Ligi kobiet P. „Wyzwolenie", „Gazeta Ludowa" i **„Piast".** „Wyzwolenie", „Gazeta Ludowa" i **„Piast".**

Tak więc i pisma galicyjskie są zakazane, aby broń Boże żadne światło nie przedarło się do dusz ludu!

Następujący jednak ustęp tego listu powinien dać bardzo dużo do myślenia klerowi dyecezyi kieleckiej! Pisze bowiem dosłownie Łosiński: Nie powinno wprowadzać duchowieństwa dyecezyalnego w zamieszanie ta okoliczność, że w innych dyecezyach ujawniają się odmienne praktyki i zarządzenia odnośnie do rozmaitych prądów nurtujących w czasach obecnych w społeczeństwie polskiem, albo **że w jednej dyecezyi zakazanem jest księżom to co kapłani sąsiednich praktykują.** Księża dyecezyi kieleckiej powinni rządzić się tylko zarządzeniam swego biskupa."

Wszystko to jednak blednie wobec dalszych zarządzeń Łosińskiego, które są **wprost niesłychanem nadużyciem religii, nadużyciem swego urzędu przeciw wolności obywatelskiej i politycznej,** której zdobycie lud polski tak krwawo i drogo przecież okupił! Bo oto ks. Łosiński taki daje rozkaz klerowi swej dyecezyi: **„Gdyby penitenci (spowiadający się) nie obiecywali-usunąć się ze związków i porzucić złe gazety — nie mogą być rozgrzeszani"...**

Zaiste czytając te słowa przychodzc na myśl najgorsze czasy prześladowań ludowego ruchu w Galicyi, kiedy także i tu za należenie do stowarzyszeń i czytanie „zakazanych" gazet nie udzielano rozgrzeszenia i lud wyklinano z ambon! Ale to wszystko na nic się nie zdało! Ruch ludowy, a specyalnie socyalistyczny ruch wyzwalający lud roboczy wsi i miast zahartowany w ogniu walki o swój byt polityczny wyszedł zwycięsko i ruch przewspaniale się rozwinął. — Prześladowania nadały mu moc i siłę, a dziś już zaiste i bramy piekielne nie zmogą go!

To też mamy nie płonną nadzieję, iż tow. nasi w Królestwie i te ataki biskupa Łosińskiego przetrwają zwycięsko i im one dodadzą tylko nowej siły i nowego zapału do dalszej, zwycięskiej walki o wolność Ludu.

A te prześladowania są tem bardziej bezskuteczne, że przecież Łosiński mianowany został biskupem za wdaniem się Moskali wbrew życzeniom ludności, która przez nuncyusza błagała o niemianowanie Łosińskiego! Tymczasem wpływ Moskali u papieża przemógł i Łosiński otrzymał mitrę biskupią. Nie jest on zresztą Polakiem, lecz Łotyszem i kuzynkiem Stołypina. Gdy Legiony z Piłsudskim wkroczyły do Kielc, odmówił im wszelkich posług religijnych, a nawet mszy nie pozwolił w kościele odprawić! — Stał on twardo po stronie Moskali i jeszcze w 1916 r. wołał na kazaniu: „Was nikt z przysięgi cesarzowi Mikołajowi nie zwolnił!“ A i teraz nie pozwala śpiewać w kościele: „Boże coś Polskę“ i nabożeństwa w czasie obchodu styczniowego 1917 r. nie pozwolił odprawić i sztandarów narodowych do kościoła nie pozwala wprowadzać... I czy się tu dziwić takiemu człowiekowi, który stale wrogo odnosi się do narodu polskiego, a ducha i dążeń narodu nie rozumie? Wszak on jeszcze ciągle czeka, czy Tata nie powróci!

Tak oto wygląda ten biskup — dziwnego zaiste nabożeństwa!

Ale lud przetrzyma i te rządy, bowiem „dłużej klasztora jak przeora“.

Jedyną zaś odpowiedzią na to wszystko jest zapisywać się do stowarzyszeń i szerzyć masowo pisma ludowe!

ŚLĄSK.

Wypadki na kopalni w Czechowicach. „Kradzież“ materyi na ubrania. Brak wózków. Niema światła. Ziemniaki gniją.

Chcemy wam donieść o kilku wypadkach z pobojowiska pracy na szybie „Silezya“ w Czechowicach, które się zdarzyły z powodu wymagania większego fiedrunku od górników z kopalni. I tak: w jednym tygodniu w ciągu trzech dni mieliśmy tu aż sześć wypadków ciężkiego okaleczenia. A mianowicie: d. 23/XI. doznał ciężkiego pokaleczenia tow. Antoni Strumieński, którego, gdy niósł drzewo do przodku, nadjechał wozak z pełnym wozem. Strumieński zaskoczony tem, nie wiedział, gdzie się usunąć lub skoczyć, zrzucił więc drzewo na ..r, wozak zaś nie mogąc zatrzymać wozu, uderzył drzewa wozem, iż drzewo odskoczyło na ..az tak silnie, iż złamało lęwą nogę tow. Strumieńskiemu. 2-gi wypadek zdarzył się tego samego dnia ku szykcie: spadł kamień tow. Gladce na krzyże tak. że nie może stanąć na nogach. Obaj towarzysze pracowali w XII. pokładzie. D. 26/XI. doznał górnik Sobocik stłuczenia nogi, a tow. Budny został pogniecony przez kamień tak silnie, iż mu zagraża śmierć. D. 27/XI. potłukło znów dwóch towarzyszy: Macieja Gluzę, kamieniem w głowę dosyć głęboko, i wozaka Adolfa Goręcę w nogę. Taką to zapłatę otrzymują górnicy za swą ciężką pracę. I z tej pracy się kapitaliści bogacą, a robotnik chodzi głodny, nagi i bosy z całą rodziną i traci zdrowie.

Przed paru dniami przyszło tu na kopalnię .. wałków materyi po 20 metrów dla górników na ubrania. Metr miał kosztować 7 kor. ale górnicy by w tem nie umieli chodzić, bo to za tanie, więc przyszli cudowni „złodzieje“ i skradli to. A dla górników powiesili próbki cajgu w oknie .. szybą w Markowni po 42 K. za meter, .. cudowni „złodzieje“ to tylko tak, jak się to .. wi: od oka wybili okno w magazynie, gdzie .. kraty żelazne, a okno namazali farbą czerwoną, na znak, że sobie ręce pokrwawili .. szkła! Były także materye dla kobiet na ..tuchy, a wszystko zniknęło gdzieś (?) Stróże .. oni stoją w ubraniu żołnierskiem przy bramie i na placu w nocy i w dzień, lecz oni wiedzą tylko wtedy, gdy który z górników niesie stare ubranie do reperacyi, to go zaraz żołnierz zatrzymuje i ubranie mu odbiera. Ale jak 180 m. materyi czyli 9 wałków się wyniesie, tego żaden nie widzi.

Górnicy dobrze wiedzą, co to byli za złodzieje, bo nawet p. Damzigier nie chciał się pochwalić, że złodzieje byli w magazynie, ażeby robotnicy o tem nie wiedzieli i aby to wszystko było po cichu. A gdy się górnicy o co upominają, to p. inspektor Halama mówi z płaczem, .. górnicy mają wszystko. A tu wcale nie ma nic.

A tu wszystkiego taki brak, bo ani wózków na węgiel nie mają tyle, ile ma być. A przez to tylko górnicy są stratni. I tak górnicy muszą nieraz na rannej szychcie czekać do pół szychty na wózki, nim je dostaną. Ale przy reklamacyi to o tem nie chce nikt słyszeć, że wózków nie było. Wtedy mówi p. inspektor Halame: mieliście wozy, tylko nie chcecie i płacze że stratni są na fiedrunku. Na hotel to są pieniądze (300 tysięcy koron!) ale na wózki i na różny materyał potrzebny dla górników na dół do pracy, to niema.

Ze światłem elektrycznem do kolonii górniczej to też tak jest. P. inspektor Halama powiedział, że jeżeli mu górnicy przyniosą druty, to będą mieć światło. Górnicy po ciemku muszą siedzieć przy 1 i pół l. nafty na miesiąc. Ale u p. Damzigera i gdzieindziej to się świeci całą noc elektryka.

Ciekawi także jesteśmy, co będzie ze ziemniakami, których kilka wagonów złożono do piwnic pod dom kancelaryjny, w którego to piwnicach jest woda. Jak te ziemniaki zgniją to górnicy ich płacić nie będą. A przecież górnicy mają lepsze piwnice. Tylko trzeba było je rozdzielić. Ale gdy delegaci tego zarządali, to p. dyrektor Presser powiedział: jak my wam damy wszystkie ziemniaki, to wy je zaraz zjecie, a potem będziecie strejkować. Tak więc p. Dyrektor woli, żeby ziemniaki zgniły, jakby je mieli zjeść z głodu górnicy z rodziną.

Z BRZESZCZ.

Możecie sobie pogratulować!..

Silberschuetz i Kogutówna mogą się cieszyć! Górnik Sacha został skazany **na pięć miesięcy więzienia!** Niechże oni wezmą na swoje sumienie męki tego człowieka, **niech na nich spadną łzy rodziny Sachy!** Przeciwko wyrokowi wniesiono odwołanie do Wiednia. **Do zasądzenia Sachy przyczyniły się wyłącznie zeznania Koguciarki i Silberschuetza.** Ciekawym też był widok Tkaczyka, pod którego eskortą przyjechały konsumowe „panny“ do Ostrawy. Jeżeli jednakże szarfmachery brzeszczańscy sądzą, iż zasądzeniem Sachy sprawę załatwili — **są w błędzie.** Ta sprawa nie zejdzie z porządku dziennego, aż sprawiedliwość będzie wymierzona!

P. Kogut zapytujemy, dlaczego ten sam mężczyzna-kawaler otrzymywał od niej z konsumu 5, 10, 15 kg. mąki i innych specyałów, a ożeniwszy się już tylko po 1 kg. — ściśle wedle kartki? Uprzejmie prosimy o odpowiedź. Nie wątpimy, że to pytanie p. Kogutkę mocno zdenerwuje, tem bardziej, że — wbrew jej nadziejom — z tej mąki... nie było chleba! Czekamy na odpowiedź!

Ciekawi górnicy z Brzeszcz.

Na rodziny aresztowanych w Brzeszczach złożyli **górnicy z Brzeszcz 682.02 K.**

Komitety fabryk w Trzebini K 251·48

Kolejarze z Zagórza K 32·—

Publiczne zgromadzenie górników z Brzeszcz odbyło się w niedzielę 2 b. m. **w Janiszowicach,** przy ogromnym udziale zebranych. Przewodniczył tow. St. Micorek, sekretarzem był tow. Kruszyński. O organizacyi, oraz stosunkach w kopalni referował tow. **Burek,** sprawozdanie z komisyi zażaleń oraz sprawy organizacyjne przedstawił tow. **Kruszyński.** Uchwalono jednogłośnie ostrą rezolucyę, domagającą się ścisłego śledztwa w sprawie gospodarki Kogut—Silberschutz i zaprowadzenia porządków w konsume górniczym. Ciekawa rzecz, dlaczego p. „komisarz“ Lalicki, który równocześnie zwołał zgromadzenie w sprawie pożyczki wyjechał tak nagle — szkoda, że nie posłuchał skarg górniczych, a i sam głosu nie zabrał i nie usprawiedliwił swoich przyjaciół z konsumu z kopalni, których przecież zna doskonale z tych czasów, gdy był (trzy lata temu) wozakiem w Brzeszczach. To by ślicznie było, gdyby n. p. wygłosił referat p. t.: **„Jak można zostać z wozaka — komisarzem?!“**

KRONIKA.

Zgromadzenie sprawozdawcze posła Klemensiewicza odbyło się w niedzielę na Prądniku czerwonym. Po sprawozdaniu o stanie rokowań pokojowych omówiono obszernie akcyę aprowizacyjną. Obszerne sprawozdanie w najbliższym numerze.

Pierwsze ministerstwo polskie. Prezydent ministrów dr Kucharzewski utworzył następujący gabinet: sprawy wewnętrzne Stecki, sprawiedliwość adwokat Bukowiecki, oświata Ponikowski, skarb Steczkowski, dyrektor banku krajowego we Lwowie, rolnictwo prof. Mikułoski-Pomorski, handel i przemysł Zaglenicziny, praca i opieka społeczna Staniszewski, aprowizacya Przanowski. Lewica nie ma w gabinecie swego przedstawiciela.

Wojna Austro-Węgier z Ameryką. Na podstawie uchwały Izby posłów i senatu Stanów Zjedn. Ameryki północnej znajdują się one od dn. 7 bm. na stopie wojennej z Austro-Węgrami.

Państwowa akcya zapomogowa w Krakowie. Na piątkowem posiedzeniu miejskiej komisyi aprowizacyjnej wspólnie z miejską Radą gospodarczą przedstawił referent, dr Rudolf Sikorski, stan obecny akcyi zapomogowej. Dotąd korzystało z tej pomocy 28.172 rodzin i 6.184 osób bez rodzin, razem 136.620 osób, czyli przeszło dwie trzecie ludności miasta.

Od 10 września b. r., to j. od czasu zaprowadzenia akcyi bonowej, do 1grud nia b. r., wydano 6.277.257 bonów, wartości 3.951.694 K.

Z końcem listopada nadesłało namiestnictwo dalsze trzy miliony koron subwencyi na państwową akcyę zapomogową. Z ogólnej kwoty 7.000.000 koron, przeznaczonych dla Krakowa przez rząd, wydano dotąd od początku roku bież. 5.488.398 K, z czego na akcyę zapomogową przed rozpoczęciem akcyi bonowej przypada 1,186.750 K. Na grudzień pozostaje od rozporządzenia kwota około półtora miliona koron. Dzienny wydatek na państwową akcyę zapomogową wynosi przeciętnie 50.000 K.

Wstąpienie Stapińczyków do Koła polskiego odbyło się dn. 5 b. m. Weszli do Koła posłowie: Kubik (okręg bialski), Łuszczarz, Stapiński (krośnieński) i Madej (jasielski), którzy w ostatnim czasie nie rozwijali żadnej akcyi ani w Izbie posłów ani w swych okręgach. Obecnie stoi poza kołem tylko żydowski poseł ze Złoczowa Reizes i poseł Breiter, internowany w Rosyi. Dwa mandaty lwowskie (po ś. p. tow. Hudecie i dr. Lisiewiczu) są nieobsadzone, gdyż rząd nie chce rozpisać wyborów uzupełniających mimo odnośnej uchwały komisyi konstytucyjnej Izby posłów i żądania Koła polskiego.

Socyalista turecki o pokoju. Socyalistyczny poseł z Konstantynopola Selah Bey, omawiając w parlamencie tureckim rozwój demokratycznego ruchu w Niemczech i przyjście do władzy socyalistycznego rządu w Rosyi, podniósł powszechną siłę przyciągającą, idącą z tego ruchu i wezwał rząd, by się na to przygotował. Przechodząc do kwestyi pokoju, wyraził rządowi podziękowanie za jego oświadczenia przychylne pokojowi. Rząd oświadczył, że będzie prowadził wojnę za wszelką cenę o naszą wolność i niezawisłość. Chcielibyśmy widzieć, by rząd dążył z tą samą stanowczością i wytrwałością, do zawarcia pokoju za wszelką cenę.

Afisze na zgromadzenia publiczne do wypełnienia miejscowości, daty, sali, porządku dziennego i referenta są do nabycia w sekretaryacie komitetu obwodowego PPSD. w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5, III p., po 4K za 20 egzemplarzy za poprzedniem nadesłaniem należytości pod adresem administracyi „Prawa Ludu“.

Z KRAJU.

O większy przydział mydła dla Bochni. P. Szancerowa wyjaśnia nam odnośnie do ostatniej korespondencyi, że z centrali przydzielają jej tłuszczów zaledwie na 150 klg. mydła tygodniowo. Wskutek tak małej ilości mydła powstaje ogromny natłok kupujących, których przy sprzedaży nie wyróżnia. Oby tak było. Wobec tego magistrat powinien poczynić starania o większy przydział tłuszczów i mydła dla Bochni.

Skawina. Z Gospodarki Koniecznego nawozami sztucznymi. Dyrekcya kolejowa ma w Skawinie skład nawozów sztucznych przeznaczony dla kolejarzy, którzy mają własne grunta lub je wydzierżawiają. Składem tym zawiaduje p. Konieczny w ten sposób, że nawozy sztuczne wędrują do obszarników za zboże, a kolejarze otrzymują odpowiedź, że niema nawozu! Zwracamy uwagę dyrekcyi kolei na tę gospodarkę, abyśmy nie musieli się odnosić aż do ministerstwa kolei. Gdzie jest poseł Banaś, który przed wyborami obiecywał kolejarzom złote góry.

Dębica. Pod adresem dyrekcyi kolei w Krakowie. I. Sekcya konserwacyi w Tarnowie wyklucza od poboru zapomóg tych robotników, którzy chorują. A przecież są to ludzie, którzy stracili zdrowie przy pracy na kolei. Dotyka to dotkliwie szczególnie kolejarzy, którzy ulegli wypadkowi i leczą się jak np. robotnik Z., który dnia 30 X. doznał skaleczenia palców u nogi i dotąd znajduje się w leczeniu. Apelujemy do naszych posłów, by postarali się o usunięcie tego krzywdzącego zarządzenia.

Libertów. Brak opału najbardziej daje się nam i okolicy we znaki. Zeszłej zimy chwytali się ludzie już płotów z pod stodół, jak to miało miejsce np. w Gaju. Nasz dostawca węgli Jan Wrona powiada, że nie może w Krakowie wyżebrać wagona węgli, jeżeli nie zawiezie „poczty". W skutek tego od niego niezamożni ludzie nie mogą otrzymać węgli bez protekcyi.

Z powodu braku cukru zostało w naszej gminie blisko dwie trzecie kartek cukrowych. Nasz sklepikarz Ludwik Kuźma oświadczył, że cukier dostanie lekko od kupca w Podgórzu, jak tylko zawiezie „pocztę". Należałoby przekonać się, w jaki sposób i ile kilogramów cukru otrzymują nasi sklepikarze i kto ten cukier spożywa, bo ludzie, którzy nie są w stanie dać „poczty" za cukier, a mają drobne dzieci chore, cierpią prawdziwe udręczenie.

Strumiany. O zwrot ubrania i butów dla inwalidów. D. 16 II. 1915 zostaliśmy suberarbitrowani jako inwalidzi, ale dotąd nie otrzymaliśmy naszych ubrań cywilnych i butów. Pobieramy 22 K mies. pensyi, z czego nie możemy wyżyć, a co dopiero mówić o kupnie ubrania. Wedle wyjaśnienia minister. obr. kraj. kadra ma każdemu inwalidzie przysłać ubranie.

Pawlikowice. Wyzysk sierot. W Pawlikowicach, powiat Wieliczka, jest zakład dla sierot prowadzony przez jakiegoś Jana Latuska przy pomocy zakonnic.

W zakładzie tym mają uczyć chłopców rzemiosł, tymczasem dzieci te wyrastają i niczego prócz ciężkiej pracy w polu nie umieją bo niema majstrów, którzyby rzemiosła uczyli.

90-cioma dziećmi obrabia p. Latusek pole, a że nikt go nie kontroluje, więc dzieci traktuje jak psy, wskutek czego wielu ucieka i błąka się bez opieki.

P. Latuskowi spaliła się stodoła. Aby nie sądzono, że stodoła (nawiasem mówiąc próżna) podpaloną została celem uzyskania asekuracyi, oskarżył Latusek takiego uciekiniera Józefa Stermala o podpalenie.

Sternala przyaresztował żandarm i przy współudziale policyi wielickiej w magistracie „wydobywał" przyznanie się do winy a gdy mimo kolby i pięści policyanta Ziobra dzieciak krwią oblany do winy nie popełnionej się nie przyznał, co więcej wykazał swoje alibi, zamknięto go do kozy.

Zwracamy uwagę na to obchodzenie się i traktowanie tych najbiedniejszych dzieci, które nigdy ciepła rodzinnego nie zaznały. Pawlikowice, na które składają pieniądze w całej Polsce, nie powinny być folwarkiem jakiegoś obieżyświata i mateczek, na które pracować by miały biedne małoletnie dzieci-sieroty.

Skandaliczna gospodarka w Trojanowicach. Rządy gminne sprawuje zastępca wójta Piotr Maronka i Emil Rejnold, nauczyciel. Obaj zasiadają w Komisyi aprowizacyjnej i uprawiają szwindle. I tak wzięli zboże do zasiewu jesiennego ze starostwa (żyta 10 metrów) i podzielili się tem między sobą. Nauczyciel, który posiada zaledwie 1 morgę gruntu wziął 2 metry, a zastępca wójta, który posiada zaledwie 2 morgi, zabrał dla siebie 3 metry. Paweł Szymczyk, też należący do Komisyi aprowizacyjnej wziął sobie dwa metry. Zboże przywieźli w nocy i w nocy się niem podzielili a później dopiero ogłosili w całej gminie, żeby zgłaszać się po zboże. Ludzie chodzili się zapisywać o zboże do tego nauczyciela, który za pisanie brał po 40 h. W starostwie im jednak odpowiedziano, że teraz już jest zapóźno i że już do gminy żyto dostali. Skutkiem tego niektóre kawałki gruntów nie obsiano z braku zboża!

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

„Górnik kopalni Janiny". Choć rzeczy o Filipku mogą być ciekawe, ale list niepodpisany poszedł do pieca!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.